Nr. 35. **Dnia 14 Lutego 1872 r.** **Środa.** **Dnia 2 (14) Lutego 1872 r.**

Prenumerata „Kur. War." wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od 11-ej z rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę kop. 96, oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 2 kop. 24).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: *Popielec*: Walentego M.
Czwartek: ŚŚ. Faustyny i Jowity M.
Piątek: Ś. Juljanny Panny M.
Sobota: Ś. Sylwjana Biskupa i Donata.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 20. Długość dnia godzin 9 minut 49.
Zachód „ „ 5 „ 9. Przybyło „ „ 2 „ 11.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Niedz: *Wstępna*. Ś-tej Konstancji P. M.
Poniedz: Ś-go Konrada Wyznawcy.
Wtorek: Ś-go Eucharjusza Biskupa.
Środa: Ś. Eleonory Panny.

— Wczoraj, jako w ostatnim dniu 40to-godzinnego Nabożeństwa, w kościele Śgo Krzyża, Summę celebrował JX. Domański, w czasie której słowo Boże głosił JX. Dębski, Prefekt szkół rządowych; zaś w czasie Nieszporów celebrowanych przez JX. Jakubowskiego, Administratora miejscowej parafji, kazanie wygłosił JX. Brzezikowski.

— Przez rozkaz w wydziale ministerstwa spraw wewnętrznych, z 27 stycznia, mianowani zostali: — młodszy nauczyciel warszawskiej szkoły felczerskiej, nadetatowy ordynator szpitala św. Ducha Nowakowski, lekarzem miasta Warszawy, z pozostawieniem przy szkole felczerskiej; nadetatowy akuszer miasta Warszawy Bernhard, lekarzem miasta Warszawy (obydwaj od 5 stycznia 1872 roku); przyjęty został do służby; lekarz Biegański, na lekarza w osadzie Słomnikach w gubernji Kieleckiej (od 21 września 1871 roku); uwolniony został z posady, lekarza miasta Warszawy, starszy pomocnik głównego doktora warszawskiego szpitala Dzieciątka Jezus, lekarz, radca honorowy Zaleski (od 5 stycznia 1872 r.) (D. W.)

— *W Rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 32 wydanym zamieszczono:* Powodowany wydarzającemi się obecnie w Warszawie w większej jak zwykle liczbie wypadkami słabości naturalnej ospy, w zamiarze przeszkodzenia epidemicznemu rozwinięciu się tutaj tej choroby, grasującej obecnie w niektórych sąsiadujących w Królestwie Polskiem miejscowościach zachodniej Europy, polecam Policji Wykonawczej, dla ścisłego zastosowania się i jak najakuratniejszego wykonania, następujące Policyjno-Lekarskie środki: 1. Postarać się za pośrednictwem Naczelników Uczastkowych, ażeby wszystkim dzieciom z prostej klassy ludności, którym dotąd nie była szczepioną ospa ochronna, takowa niezwłocznie zaszczepioną im została. 2. Szczepienie ospy bezpłatnie odbywa się: a) W Instytucie szczepienia ospy przy szpitalu Dzieciątka Jezus, trzy razy w tygodniu: t. j. we wtorki, czwartki i soboty, od godziny 3-ej do 5-ej po południu. b) W prywatnym szpitalu dla dzieci Dra Sikorskiego na ulicy Solnej, każdodziennia od godziny 9-ej do 10-ej z rana. c) Przez lekarzy miejskich, w ich mieszkaniach, trzy razy w tygodniu: t. j. w poniedziałek, środy i piątki, od godziny 3-ej do 5-ej po południu, a mianowicie: u Dra Brünera w domu pod Nr 1 przy ulicy Miodowej, u Doktora Gryna, w domu pod Nr 11 przy ulicy Nalewki, u Lekarza Wojciechowskiego, w domu pod Nr 18 przy ulicy Twardej, u Lekarza Kopcia, w domu pod Nr 3 przy ulicy Chmielnej, u lekarza Nowakowskiego, w domu pod Nr 10 przy ulicy Granicznej, u Lekarza Bernharda, w domu pod Nr 76 przy ulicy Nowy-Świat.

Informując osoby kwalifikujące się do szczepienia ospy, o miejscach powyższych, Policja wykonawcza powinna przekonywać prostą klassę ludności, że zimowa pora roku bynajmniej nie przeszkadza do zaszczepienia ospy. 3). Zwracać baczniejszą uwagę na wypadki choroby ospy w mieście i niezależnie od donoszenia mnie o każdym z takowych, wzywać zaraz wprost od siebie miejscowego lekarza miasta, dla wskazania należnej dezinfekcji i rozciągnięcia opieki lekarskiej nad temi z chorych, którzy nie mają środków do leczenia się przez wolno-praktykujacych medyków. 4). Chorych na ospę o ile możności oddzielać od zdrowych i bezwarunkowo odsyłać do szpitali: Dzieciątka Jezus, Ś-go Ducha, Ś-go Rocha i Starozakonnych tych chorych z prostej klassy ludności, którzy nie są w możności zachowywać przy leczeniu się należytej czystości i dezinfekcji; wyjątek w tym razie stanowią dzieci zastające przy piersi. 5). Każde ciało zmarłego na ospę, powinno być niezwłocznie skrapiane rozczynem kwasu fenilowego i oprócz tego przy włożeniu do trumny, przesypane chlorkiem. Dla wskazania jak ten sanitarny środek ma być wykonywany, wzywać najbliższego felczera. 6). W lokalach zmarłych na ospę dopełniać przewietrzanie i ścisłą dezinfekcję w przeciągu najmniej dni trzech, usuwając w zupełności na ten czas mieszkańców z takowych, gdzie okaże się to możebnem, i 7). Bliższy dozór za akuratnem wykonaniem wszystkich powyżej zacytowanych środków Policyjno-Lekarskich, poruczyć jako szczególny obowiązek, naczelnikom uczastkowym, na ich odpowiedzialność.

(Q) Przed kilkudziesięciu laty w Warszawie, we środę popielcową, odbywały się spacery na saniach lub kołach do Willanowa.

Łukasz Gołębiowski, wspomina dość szczegółowo o tych *bejramach*, w swoim opisie historyczno-statystycznym Warszawy.

Przed laty, kiedy w poście wcale nie używano mięsa, w środę popielcową tutejszy sławetny cech rzeźnicki *in corpore*, co znaczy: *całą kupą*, wywoził pozostałe zapasy do Willanowa i tam wyprawiali sobie wesołą i sytną zabawę.

Ciekawość oglądania tych zabaw, sprowadzała coraz więcej osób; weszło to nareszcie w modę. Tam widzieć było można od 450 do 1000 karet, koczów, dorożek i sanek. W r. 1821 podziwiano na balu rzeźnickim w Willanowie olbrzymie, wyzłocone sanie, zaprzężone ośmią białemi jak mleko rumakami.

Ci którzy jechać niemogli do Willanowa, zgromadzali się w salonach zakładu urzędownie zwanego: *Wiejską kawą*, a często przezywanego karczmą pod firmą: Ostatni grosz, albo też przyglądali się kawalkadzie uczestników i świadków balu rzeźnickiego, spacerując po Nowym-Świecie.

Na jednym z tego rodzaju balów, jak nam opowiadał siedmdziesięcio kilkuletni warszawiak, skonsumowano w r. 1820 trzy woły, siedm cieląt, dwieście przeszło gęsi, z tysiąc pączków i to wszystko oblano trzema beczkami wina, każda po 90 garncy, które było: *in Hungaria natum et in Polonia educatum.*

Ostatnio, przed kilku laty, bale rzeźnickie odbywały się w Kaskadzie pod Marymontem. Zbierali się na nie, głównie przemysłowcy giermańskiej rassy, fabrykanci serdelków, młynarze, mydlarze i inni im podobni wyrobnicy złota.

W ostatni zaś, tłusty Wtorek, przed laty bawiono się ochoczo w zakładzie pod Trzema Murzynami.

Tam, tańczono i rozmawiano: *bez żadnej ceremonji.* Dyrektor orkiestry, który odbierał *piątki*, za egzekucję każdego tańca, nazywał się *wujaszkiem.* A w tłumie bawiących się czeladników, kucharek, młodzych i służących do wszystkiego, nierzadko można było dostrzedz księcia, hrabiego, barona lub bankiera, pragnących naelektryzować swoje zdenerwowane organizmy, widokiem szczerej, ludowej ochoty.

Wiadomości miejscowe.

= W ciągu ubiegłego miesiąca stycznia, zdarzyło się Warszawie 18 wypadków nagłej lub prawie nagłej śmierci, z tych 6 przypada na kobiety, a 12 na mężczyzn.

Zagorzenia zdarzyło się 2 wypadki, w jednem z nich zagorzało 4 osoby, w drugim 2, wszystkie jednak uratowane.

Ważniejszych przypadków potłuczenia lub zranienia było 8, z tych jeden skończył się natychmiastową śmiercią zranionego.

Wypadków przejechania lub zranienia wskutek potrącenia przez jadącego, zdarzyło się 14 (8 mężczyzn i 6 kobiet), żaden nie był śmiertelny.

Samobójstwa popełnione 3, dwa przez otrucie, jedno przez powieszenie. Jedno z otruć niebyło śmiertelnem.

Pożarów w mieście, przy których czynne były oddziały straży ogniowej przytrafiło się 3, mianowicie: dnia 9 na Pradze N. 405, dnia 21 na Pawiej N. 26 i dnia 30 na Nowym-Świecie N. 39. Mniejszych wypadków ognia, które ugasili sami mieszkańcy lub żołnierze straży ogniowej przytrafiło się 2, mianowicie: dnia 15 na ulicy Bednarskiej N. 20, dnia 28 na Chmielnej N. 49, razem wszystkich wypadków pożarów w mieście, zdarzyło się 5. Prócz tego za miastem przytrafił się jeden pożar na Czystem dnia 5.

Ruch osobowy w mieście wynosił w ciągu miesiąca (w ogrągłych setkach) 7,500 osób przyjezdnych i 7000 wyjezdnych; średnio dziennie przyjeżdżało do Warszawy po 272 osób, a wyjeżdżało 224. Do liczb tych nie wliczają się osoby przejeżdżające tylko przez Warszawę, również jak mieszkańcy okolic Warszawy, przybywający do miasta z drzewem, nabiałem i t. p. produktami.

Śmiertelność w mieście przedstawia za ubiegły miesiąc następujące dane: na cmentarzu powązkowskim pochowano 145 mężczyzn, 125 kobiet i 285 dzieci; na cmentarzu prawosławnym mężczyzn 12, kobiet 10; na ewangelickim mężczyzn 12, kobiet 21. Na cmentarzu starozakonnych wedle raportów ogłaszanych w Gazecie Policyjnej, pochować miano 30 mężczyzn i 20 kobiet. W porównaniu z chrześcijańską ludnością liczby te uderzają swem nieprawdopodobieństwem. Na 610 zmarłych chrześcijan, 50 starozakonnych, 50 zatem 12 razy mniej; znaczyłoby, że śmiertelność wśród tutejszej ludności starozakonnej jest 4 razy mniejszą od większej reszty ludności, (starozakonni bowiem stanowią około jednej trzeciej ogółu mieszkańców). Dziennie średnio umierało osób 22 do 25.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, żeby wydział służby lekarskiej miasta Warszawy, przestrzegał ściślości składanych mu doniesień o liczbie zmarłych w mieście, aby tym sposobem można było znać dokładnie śmiertelność mieszkańców i badać zmiany, jakim ulega ona w różnych porach roku.

Podobne statystyczne dane, zamierzamy podawać co miesiąc; dadzą one obraz stanu miasta pod wielu względami.

= Wczoraj t. j. dnia 13-go lutego, w kościele parafjalnym Wszystkich Świętych, starozakonna Marjanna (na Chrzcie Ś-tym *Anna*) *Konopińska*, przeszła na wyznanie katolickie. Obrzędu Chrztu Ś-go dopełnił JX. A. Rogowski, miejscowy Wikarjusz.

—Do czasopisma „Izraelita" jeden z miejskich korrespondentów donosi: „Wracając w czasie ostatnich świąt do domu z synagogi przy ulicy Nalewki, smutnego doznałem wrażenia. Przechodząc ulicą Gęsią, gdy wtem z suteryny, vulgo piwnicy, dają mi się słyszeć donośne głosy wielkiej liczby modlących się; przystanąwszy zajrzałem, o ile to przez brudne piwniczne okienka możebnem było—aż tu widzę obszerną piwnicę napełnioną mężczyznami, a obok niej drugą taką samą, pełną kobiet. I pierwsi i drugie modlili się głośno, a raczej krzyczeli, kiwając się i gestykując w zamięszaniu; niby to w ten sposób chwałę Bogu oddając. Oile mnie ten widok smutnem napełnił, niezdolnym opisać. A do smutku tego przyłączył się i uczucie bolesnego wstydu, gdym ujrzał kilku chrześcijan podziemnym tym krzykiem zdziwionych z uśmiechem a niedosłyszanemi słowy na ustach tej dyscharmonji na ulicy przysłuchujących się. To żarliwe nabożeństwo w brudnej piwnicy przypomina nieco czasy inkwizycji, kiedy izraelici z całym religijnym fanatyzmem ścigani, musieli w kryjówkach i podziemiach modły swe odbywać. A przecież Bóg dał, że owe czasy bezpowrotnie minęły; w naszym zaś wieku jestto obrazą świętości urządzić Dom Boży w zbutwiałej suterynie, a grzechem wnieść w takie miejsce rodały święte".

= Posiedzenie gospodarcze odbyte 21 z. m. w Szczekocinach, według „Gaz. Kiel." było jeszcze więcej ożywione aniżeli poprzednie. W krótkiej a serdecznej przemowie o konieczności założenia kassy emerytalnej dla oficjalistów gospodarczych, p. Hivranka pobieżnie skreślił stan i znaczenie w społeczeństwie tej licznej klassy pracowników, następnie porównał położenie zagranicznych oficjalistów z naszymi, jak tam szczególniej w Poznańskiem pamiętają o zabezpieczeniu im spokoju na dni starości i wypoczynku, jak dbają o zapewnienie bytu ich wdowom i sierotom. Po tej przemowie zebrani jednogłośnie objawili życzenie, aby i u nas i to zaraz doprowadzić ten zamiar do skutku. Wybrano komitet złożony z pp. Hivranki, Bystrego, Cyrułowskiego, Rychtarskiego i Wybranowskiego, któremu powierzono napisanie Ustawy Kassy Emerytalnej, z zastrzeżeniem, aby takowa jak najrychlej przedstawiona być mogła władzy do zatwierdzenia. Następnie rozbierano kwestje gospodarcze według zapowiedzianego programu; między mówcami najwięcej się odznaczył p. Kiliński, mówiąc o roślinach pastewnych zastąpić mających przepadłą koniczynę. Do założenia bibljoteki bardzo się przyczynił p. Bystry przez ofiarowanie 20 tomów dzieł treści gospodarczej na własność zgromadzenia, które postanowiło mieć własny lokal na bibljotekę i dla odbywania w nim dalszych posiedzeń. Postanowiono także utworzyć sekcje dla głównych gałęzi gospodarczych jak np. dla chowu inwentarzy, uprawy roli, zarządu gospodarczego i t. p. Wreszcie przyjęto na przyszłość za zasadę, że każdy mówca w danym przedmiocie mieć będzie opponenta, któremu wprzód doręczone będzie wypracowanie do przejrzenia, aby tym sposobem dyskusje większą mogły przynosić korzyść i aby większą czynność między członkami obudzały. Następne (piąte) posiedzenie gospodarcze odbędzie się w Szczekocinach dnia 25 lutego r. b. z następującym programem: 1. Odczytanie ustawy kassy emerytalnej dla oficjalistów gospodarczych ułożonej przez komitet Czerwonka. 2. Ogólne zasady dobra-

go uprawiania gruntu i na czem zależy dobra orka. Kowalewski, opponent Kuczyński. 3. O uprawie łąk i znaczeniu jakie one mają w gospodarstwie rolnem. Wybranowski, opponent Havranka. 4. Atmosfera i jej wpływ na grunt uprawny. P. Bystry, opponent Rychtarski.

= Gazeta Kielecka pisze: W zeszłą niedzielę zauważyliśmy niezwykłą ilość ślubów wiejskich w miejscowej kollegiacie, — a korzystając ze sposobności przekonaliśmy się, że kilka takowych odbyło się z dotrzymania słowa danego swojej wybranej: „jeżeli nie wyciągnę losu do wojska, to się z tobą ożenię“. Przykład godny naśladowania, a tak często dzieje się zupełnie przeciwnie w podobnych zdarzeniach.

= Z dobrego źródła dochodzi nas wiadomość, że dokonany przez L. Anczyca przekład tragedji G. Conrada p. t. „Fedra“ według którego tragedja ta ma być przedstawioną na tutejszej scenie na benefis p. Modrzejewskiej, pomieszczonym zostanie w „Kłosach“ i że druk jego rozpocznie się już w przyszłym tygodniu.

= Dowiadujemy się z listu prywatnego, że piękny obraz Józefa Szermentowskiego, znajdujący się obecnie na tutejszej Wystawie Sztuk Pięknych, otrzymał był medal na wystawie londyńskiej w r. z. Zaszczytna oznaka wraz z dyplomem nadesłana została artyście przed paru tygodniami do Paryża.

= Jutro w Sali Resursy Obywatelskiej odbędzie się ostatnie wystąpienie wice-hrabiego de Gaston. Pan de Gaston z Warszawy udaje się podobno do Petersbuga.

(*Artykuł nadesłany*).— Upraszamy Redakcją o umieszczenie następnej odpowiedzi.

*Panu Józefowi Ro****.—Na zapytanie pańskie dla czego w rzędzie komedji Aleksandra hr. Fredry (ojca) obecnie naszym nakładem wydanych, mieści się operetka „Nocleg w Apeninach,“ odpowiadamy. Nabyliśmy od autora prawo przedruku pięciu tomów jego komedji według wydania Lwowskiego. Nie mieliśmy więc prawa nic ani usuwać z niego, ani dodawać. W tym samym zbiorze są i inne sztuki, które również nie są komedjami, ale to już była wola autora pod jeden tytuł komedji je podciągnąć. Zarzut więc z tego względu na nas ciężyć nie powinien. Co się tyczy „Komedji“ Fredry (syna), to te już w tym tygodniu w handlu księgarskim się ukażą. Lecz ponieważ je nabyliśmy na innych warunkach niż poprzednio, więc cena ich tak nizką być nie może.

Wydawcy dzieł Fredrów (ojca i syna),
Gebethner i Wolff.

= Kiedy okolice Warszawy całkiem są ogołocone ze śniegu, w miejscowościach leżących znacznie dalej na południe, śniegi tamują kommunikację. W dniu 22 stycznia (3 lutego), gwałtowna zamieć potworzyła zaspy na całej linji kolei żelaznej Odeskiej, z wyjątkiem tylko sekcji kiszyniewskiej. Pociągi pasażerskie spóźniały się o 4 do 8 godzin, bieg zaś towarowych był całkiem wstrzymany. Dopiero 24 stycznia (5 lutego) zamieć ustała, drogę oczyszczono i ruch prawidłowy na linji powrócił.

= Dziś, wieczór w salonie Towarzystwa Muzycznego.

= Wczorajsza finałowa maskarada dzięki magji ściągnęła około 500 osób. A dziwna to była maskarada: Magik Rappeleski pokazywał sztuki na estradzie, a tłum widzów zamaskowanych podziwiał jego zręczność. O intrygowaniu się zaś zapomniano zupełnie, nie było zresztą i czasu na to. Z masek charakterystycznych było dwóch żydków. Widocznie jednak byli tu przebrani żydkowie, milcząc bowiem chodzili po sali i nie robili żadnych geszeftów. Brakło im sprytu.

= W dniu 22gim bieżącego miesiąca w sali Resursy Obywatelskiej, p. Władysłam Górski, pierwszy skrzypek Teatru Wielkiego zamierza urządzić koncert, w którym między innemi przyjmie udział p. Filleborn i utalentowana śpiewaczka panna Kleber b. uczennica Konserwatorjum Bruxelskiego. Program koncertu ma być zapełniony przeważnie utworami najsłynniejszych kompozytorów. Pierwsza jego część składać się będzie z kompozycji klasycznych, druga zaś z ustępów lżejszego pokroju. Nie wątpimy, iż ten koncert będzie jednym z pierwszych w tegorocznym poście.

= W dniu wczorajszym w miejsce zapowiedzianych repertuarem „Radców pana radcy“ i „Cichej wody“ dawano w Teatrze Rozmaitości Komedję Fredry p. n. „Śluby panieńskie“ i „Zuzannę z dwoma starcami“.

= Słyszeliśmy o zawiązaniu się grona prawników w celu przedsięwzięcia wydawnictw przekładów dzieł prawnych na wzór wydawanej u nas od lat kilku bibljoteki umiejętności lekarskiej.

= Dowiadujemy się, że dochód z koncertu odbytego na korzyść niezamożnych studentów tutejszego Uniwersytetu w d. 21 z. m. w Sali Ratuszowej pod dyrekcją St. Moniuszki, wynosi rs. 1,762 z kopiejkami.

= Miasto Łódź liczy obecnie 50 tysięcy mieszkańców.

= Kaliszanin donosi, że w Kaliszu brak niektórych professjonistów np. tokarzy, korrektorów instrumentów smyczkowych, stroicieli fortepianów, dentystów i t. p.

= Dnia 3go lutego r. b., odlany został dzwon 2200 funtów, w fabryce A. Zwolińskiego, przeznaczony dla parafji Janowo Litewskie, sprawiony kosztem parafjan.

= Zarząd szpitala Starozakonnych w Warszawie, powodowany zwiększoną potrzebą szarpi i kompressów, brak których obecnie przy nadzwyczajnym napływie chorych do szpitala się okazuje, uprasza niniejszem szanowne osoby dobroczynne o łaskawe zaofiarowanie tych artykułów na potrzebę zakładu jego opiece powierzonego, nadmieniając zarazem, iż szarpie jakoteż płótno stare złożone być mogą w kancelarji szpitalnej za kwitami.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od O. L. kop: 60 dla ucznia W. L., który przez śmierć babki pozbawiony został jedynej opieki.

— Od dnia 22 stycznia (3 lutego) do dnia 29 stycz. (10 lutego) roku bieżącego, zameldowano w policji 52 kradzieży na summę rs. 1673 k. 50, z tych i poprzednich wykryto kradzieży 48 na summę rs. 1,400 kop. 50; obwinionych i podejrzanych o kradzież aresztowano 60 osób, z których i dawniejszych o występek przekonano 67 osób; pozostaje w dochodzeniu 20 spraw, do czasu ukończenia których, 27 osób pod aresztem znajduje się. — W ogóle od dnia 1 (13) stycznia do dnia 29 stycz. (10 lutego) roku bieżącego, zameldowano kradzieży 206, na summę rub. sreb. 5,705 kop. 52; z tych wykryto 196 na summę rub. sreb. 5,047 kop. 47;—nie wykryto zatem 10 na summę rub. sr. 658 kop. 5. (Gaz. Polic.)

— Onegdaj znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: W teatrze wielkim 455; w teatrze rozmaitości 657; w teatrze Rappo 135; w Muzeum starożytności 55; w Prado na wiecz. tańcującym 91; w salach tańca pod Nr 484—24; pod Nr 1754—28; pod Nr 821 na ulicy Ogrodowej 1628; pod Nr 1664—225; pod Nr 3093—39; pod Nr 996—92.

— W tymże dniu pochowano na cmentarzach: prawosławnym ciał zmarłych mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—; na cmentarzu katolickim mężczyzn 5, kobiet—, dzieci 2; na cmentarzu ewangelicko-augsburgskim i reformowanym mężczyzn—, kobiet 1, dzieci—, na cmen. starozakonnych męż. 2, kobiet 2, dzieci—.

— Tegoż dnia przyjechało do Warszawy osób 316, wyjechało zaś 296 osób. (G. P.)

= Donoszą z Mińska, że 4 b. m. i tam widzianą była przez godzin dziesięć zorza północna. Od tego dnia mrozy wzmagać się poczęły i 8 b. m. termometr Réaumura, wskazywał 20 stopni niżej zera.

= W dniu 23 stycznia (4 lutego) r. b., spełniło się dziesięć lat pożytecznej dla dobra ogółu działalności na posadzie ministra finansów Stats-sekretarza M. Ch. Reuterna. W dniu tym o godzinie pierwszej w południe 50 deputowanych od różnych korporacji i zakładów przemysłowych i handlowych składało ministrowi powinszowania i życzenia, aby działalność jego mogła trwać jak najdłużej. Kupiectwo obu stolic zebrało 60 tysięcy rubli, na urządzenie kilku stypendj- imienia M. Ch. Reuterna. Takie uznanie ogółu wzruszyło szanownego jubilata, który w gorącej z wielkiem uczuciem wypowiedzianej mowie podziękował przedstawicielom Handlu i Przemysłu.

= Z otwarciem drogi żelaznej na Wołoczyska, ministerjum finansów wydało rozporządzenie, dozwalające przewóz towarów po tej drodze w wagonach opieczętowanych i oplombowanych, do komór celnych przy linji tej położonych, bez rewidowania takich towarów na komorze Wołoczyskiej.

= Czytamy w „Nowosti,“ że p. Klimowski tłómaczy na język ruski poemat A. Malczewskiego „Marja.“ Ci co mieli sposobność czytać wyjątki, odzywają się z wielkiemi pochwołami o tłómaczeniu.

= Złodzieje, kradnący zboże na kolei Odeskiej, zdobyli się na wynalazek, przynoszący zaszczyt ich przedsiębierczemu umysłowi. Urządzają żelazne bosaki na długich tykach lub sznurach i za pomocą tego przyrządu ściągają worki ze zbożem z platform pędzących koleją. Pociąg przelata i znika, a worek pozostaje na drodze i staje się zdobyczą złodzieja.

---

† Ś. p. Władysław Romuald **Tybuchowski**, syn obywatela i kupca miasta Warszawy, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 20, po ciężkiej słabości przeniósł się do wieczności w dniu 12 lutego r. b. Pogrążeni w smutku Rodzice wraz z rodzeństwem i familją, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportację zwłok, z kaplicy kościoła Śgo Antoniego przy ulicy Senatorskiej, w dniu 16 lutego to jest w piątek o godzinie drugiej z południa odbyć się mającą; a następnie na żałobne nabożeństwo w sobotę o godzinie 10tej w kościele Śgo Karola Boromeusza odbyć się mające. Eksportacja odbędzie się na cmentarz Powązkowski. —1262—

≌ Wczoraj w kościele Ewang. Augsb. tutejszym, Najprzewielebniejszy Generalny Superintendent Kościołów Ewagelickich w Królestwie Polskiem, JX. Pastor Ludwig, pobłogosławił związek małżeński, zawarty między p. Józefem Janem **Manzel**, obywatelem, a panną Anną Dorotą **Hoch**, córką Jana i Pauliny z Adolphów małżonków Hoch, obywateli tutejszych.

≌ W dniu wczorajszym w mieście Białymstoku pobłogosławionym został przez miejscowego Pastora Ewangelicko-Augsburgskiego W. Brinck, związek małżeński między p. Ludwiką z Schillerów **Kottwic**, a p. Ferdynandem **Pulzenjus** obywatelem miasta War. i majstrem stolarskim. —1308—

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy.

W dalszym ciągu ogłoszenia z dnia 25 stycznia (6 lutego) r. b. Nr 322, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości iż zażądane zostały pożyczki w Listach Zastawnych Towarzystwa Kredytowego miasta Warszawy, jak następuje: August Glaeser Nr. 2468, Nowolipie, rs. 15,000; Władysław Wilimann Nr. 109*E* Twarda, rs. 4,000; Marcelli Obrębski Nr. 609 Bielańska, rs. 9,000.

w Warszawie dnia 1/13 lutego 1872 r.
Naczelnik Kancelarji, J. *Czosnowski.*

**SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.**

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza%	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	761.0	— 4.5	94	połud. wschodn. pochmurno
dziś o g. 7 rano	759.0	— 5.6	91	„
„ o g. 1 z poł.	758.4	— 4.6	88	południowy pochmurno

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj } Największe zimno st. — 6.0; Najmniejsze zimno st. + 4.0

Kronika Zagraniczna.

✕ *Z Krakowa.*

Nieznany dotąd rodzaj rozrywki pojawił się u nas w dniu 11 b. m.

Towarzystwo łyżwiarzy, urządziło maskaradę na lodzie, przy rzęsistem oświetleniu kagańcami, pochodniami i ogniami bengalskiemi.

✕ Czytamy w „Tygodniku Rolniczym“: Na przyszłym międzynarodowym jarmarmu machin we Wrocławiu, będzie ważna nowość, „żniwiarka Alwina Taatza“, która, wedle sprawozdawcy „Schles: landw: Ztg“, ma być nec plus ultra żniwiarek. Ma ona łączyć w sobie wszystkie pożądane przymioty: lekkosć, pewność chodu, dokładność cięcia i odkładania, trwałość i ma ciąć zarówno wyległe, jak i normalne, tak suche jak wilgotne zboża. Przyszły jarmark pokaże ile problemat żniwiarki przez Taatza (z Halii) został rozwiązany.

✕ Gaulois donosi. W Poniedziałek dnia 11 b. m. w paryzkiej głównej sali licytacyjnej wystawioną ma być na sprzedaż książka p. t. Kostytucja rzeczypospolitej francuzkiej drukowana w r. 1794 i oprawiona w *ludzką skórę*.

✕ Cesarz Austrjacki rozkazał całej swojej służbie dworskiej szczepić powtórnie ospę. Operacje te odbywać się mają w Volks-garten (ogrodzie ludowym), pod przewodnictwem słynnych doktorów Bielka i Flaua.

Przegląd Polityczny.

Praca prawodawcza podkomitetu konstytucyjnego w austryjackiej radzie państwa, w niedzielę ogłoszoną została przez „N. fr. Pr.“. Ustępstwa jakie obejmują tak są uwikłane w ciągłe zastrzeżenia monopolu rady państwa że trudno jest utworzyć sobie dokładne wyobrażenie tak o pojedynczych pozycjach jak i całej summie praw przyznanych prowincji galicyjskiej. Mniej więcej jednak całość koncessji tak się przedstawia.

Galicja nie będzie miała oddzielnego rządu odpowiedzialnego przed sejmem ani oddzielnego ministra w radzie korony, ani własnego sądu najwyższej instancji. Namiestnik przez rząd Cislejtanji mianowany przed rządem tym odpowiadać będzie. Minister Galicji uważać się będzie nie za doradzcę korony ale za integralną cząstkę rady ministrów cisleytańskiej. A co do sądu to będzie on tylko wydziałem odpowiedniej najwyższej magistratury w Wiedniu.

Sejm lwowski zawiaduje następującemi sprawami: urządza Izby handlowe i przemysłowe, towarzystwa kredytu i ubezpieczeń, kassy oszczędności oraz banki z wyjątkiem emissyjnych. Wydaje przepisy dla szkół ludowych, gimnazjów i uniwersytetów, w granicach praw zasadniczych obowiązujących; prawodawstwo wspólne urządzi zewnętrzne stosunki szkoły galicyjskiej do szkół innych krajów ze względu na prawa uczących się. Sejmowi powierzona zostaje władza prawodawcza w rzeczach policji karnej, ale z zastrzeżeniem takiego rodzaju i wymiaru kar, jakie Cisleytanja postanowi; w materji opieki i kurateli przyczem prawodaw-

stwo ogólno-państwowe samo oznaczy normę juryzdykcji (niejasne); w przedmiocie urządzeń hypotecznych, ale na podstawie obowiązującego w całem państwie prawa hypotecznego.

Urządzenie sądów pokoju, sądów mniejszej wagi, oraz postępowanie w tych sądach zostawione sejmowi; wszakże zakres działalności pojedynczych sądów wskazanym zostanie przez władzę centralną, również wszystkie przepisy dotyczące sądownictwa—z zastrzeżeniem nietykalności praw o opłatach sądowych, jakie obowiązywać będą w całej monarchji.

Co do administracji, to urządzanie i obsadzenie organów pierwszej i drugiej instancji (zdaje się, że aż do stopnia starosty okręgowego), należy do sejmu. Organa wszakże funkcjonujące z jego woli nie będą miały prawa załatwiać właściwych interesów rządowych—tych elaborat bliżej nie określa i nie będą posiadać właściwej władzy wykonawczej, a gdyby się niezdolnemi do zarządu okazały ministerjum centralne zastąpi je własnemi nominatami na koszt prowincji.

Galicja nie otrzymuje własnego gospodarstwa skarbowego, ale rząd centralny przenosi na rzecz zarządu prowincji obie ryczałtowe summy, jakie znajdują się w budżecie Cisleytanji na r. 1871 na potrzeby oświaty i administracji w Galicji. Obie te kwoty co pięć lat ulegać będą rewizji, gdyby zatem nie wystarczały, sejm sam postara się o pokrycie braku, ale niema prawa uchwalać w tym celu podatków, bo prawo to byłoby wyraźnie wskazanem.

Ustępstwa powyższe zbliżają się najwięcej do projektu Hohenwarta, na który nasunięte tylko zostały silniejsze klamry centralistyczne. Porównany z rezolucją prócz punktów na początku wskazanych, projekt podkomitetu mieści w sobie jeszcze różnice co do pełnego prawodawstwa w rzeczach cywilnych i karnych, co do prawa obywatelstwa, samoistnego urządzenia sądów i administracji, prawodawstwa rozwijającego prawa wydawane przez radę państwa, zarządu dobrami i salinami stanowiącemi własność publiczną prowincji. Wszystkie te punkta oraz wiele jeszcze innych pomniejszych odpadło od elaboratu podkomitetu.

W sferze polityki międzynarodowej, sprawa **Alabamy** nie przestaje zajmować opinji publicznej. Telegram z Nowego-Yorku, potwierdza prawdziwość naszego zapatrywania się wczoraj na tem miejscu wyrażonego. Dzienniki amerykańskie oddają się bezwarunkowo nadziei pokojowego i przyjaznego załatwienia kwestji, i powołują się na sąd polubowny stanowiący podstawę do rozwiązania sporu. Nowo-yorski „Herald,“ nie spodziewa się wojny nawet w razie, gdyby sąd polubowny nie osiągnął upragnionego rezultatu, lecz mniema, że sprawa Alabamy mogłaby wtedy długo wypoczywać, Ameryka bowiem ma dobrą rękojmię w przyjaznem zachowaniu się Anglji. Do dzienników paryzkich telegrafują jednocześnie z Brukselli, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych, ani na chwilę o pokojowem zakończeniu sprawy nie powątpiewają. Zresztą sąd polubowny faktycznie istnieje i zaczął swoją działalność przed powstaniem nowego dyplomatycznego zajścia. Oba więc rządy właściwe, nie mają o co dalszych prowadzić negocjacji, lecz winny oczekiwać na ostateczny wyrok trybunału genewskiego. Ponieważ zaś sąd polubowny odroczył swe posiedzenia do czerwca, decyzja więc przed tym terminem jest niemożliwą. Do dzienników zagranicznych nadeszła prócz tego z Londynu wiadomość, że p. Adams reprezentant Ameryki przy sądzie polubownym genewskim, udaje się w „interesie prywatnym“ napowrót do swej ojczyzny. Zatrważające znaczenie, jakie niektóre dzienniki chciały nadać tej okoliczności, przez to już traci na doniosłości, że sąd polubowny zgromadzi się w Genewie dopiero 15 go czerwca, co nie zmusza bynajmniej reprezentanta amerykańskiego do pozostawiania przez ten czas w Europie. Telegram nowo-yorski londyńskiego dziennika „Echo,“ który jak wiadomo służy często za pośrednika między ministerjum i publicznością, donosi, że opinja publiczna w Stanach Zjednoczonych, powstaje przeciwko zmianom w memorjale amerykańskim, przyznaje jednak, iż pretensję do wynagrodzenia szkód pośrednich nie są sprawiedliwe. Bądź co bądź, można przewidywać, że sąd polubowny genewski, czy to wcześniej, czy też we właściwym terminie, wyda swój wyrok, pozostawiając obu mocarstwom swobodę poddania się mu lub odrzucenie. Prasa amerykańska ponownie oświadczyła, że rząd Unji będzie szanował orzeczenie trybunału genewskiego, i że Anglja bezwątpienia podda mu się także, jeśli tylko treść jego będzie możliwą do przyjęcia. Oceniając jak należy swoje zadanie, sąd polubowny niezawodnie sam będzie się starał zapewnić powodzenie swoim pracom.

Z Rzymu piszą do dzienników zagranicznych o prawie przedstawionem włoskiej Izbie deputowanych, według którego rządowi tureckiemu ma być bezpłatnie dany grunt skarbowy pod budowę pałacu poselstwa w Rzymie, a w Konstantynopolu poselstwo włoskie korzystać będzie z podobnego przywileju. Dzienniki włoskie z łatwą do zrozumienia ciekawością śledzą za rozstrzygnięciem w Wersalu kwestji tyczącej obsadzenia francuzkiego poselstwa przy rządzie włoskim.

Dalszy przebieg przesilenia ministerjalnego w **Hiszpanji** zdaje się pociągać za sobą pewien rozkład pośród stronnictw. „Imperial“ donosi o blizkiem zerwaniu stronnictwa Sagasty z unionistami: marszałek Serrano miał podobno przedstawić panu Sagasta program żądając przyjęcia go w ciągu sześciu dni. Prezes ministrów widzi się tym sposobem postawionym w alternatywie dającej mu wybór między poparciem wpływowej partji Serrany i wyrzeczeniem się reszty doktryn progresistowskich. „Iberia“ sądzi się w możności doniesienia, że wielu demokratów opuściło obóz krańcowych w celu złączenia się z partjami dynastycznemi. Dowodzi to znowu, że zbliżające się wybory w Hiszpanji będą istotnem sformułowaniem dylamatu: monarchja lub rzeczpospolita.

Według dziennika „Correspondencia“ w dniu 7-m b. m. miała się odbyć druga narada między pp. Sagasta, Topete, Serrano i Ayala. Organ ten zapewnia, że jakkolwiek w tej chwili niema mowy o zmianach ministerjalnych, między rządem jednak i stronnictwem zachowawczem panuje jak najlepsze porozumienie. Wymienione na konferencji zdania miały być zupełnie zaspakajające. Ciekawa rzecz o ile te wiadomości pozostają w związku z powyższemi informacjami o o przedłożonym jakoby gabinetowi przez marszałka Serrano programacie z sześciodniowym terminem. Rąda ministrów zgromadziła się jeszcze tego samego wieczora na dłuższą naradę.

Do dzienników wiedeńskich, piszą z Madrytu przez Londyn, że w całej Hiszpanji obawiają się ruchu republikańskiego, a Castelar wydał proklamację do wszystkich swoich współwyznawców. Dzienniki paryzkie podają telegram piątkowy, w którym mowa jest tylko o manifeście stronnictwa krańcowego. Dokument ten uważa partje zachowawcze za nie zdolne do rządzenia, a całą zdolność przyznaje jedynie radykalnym. Jeśli rząd pogwałci swobodę wyborów, w takim razie partja radykalna powstrzyma się od wszelkiego w nich udziału. Przy innych warunkach urzeczywistnienie tej groźby, wyszłoby krajowi na korzyść; w tej jednak chwili zdaje się ona być wskazówką dążeń rewolucyjnych.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 12-go.— Z Korsyki donoszą że w dniu wczorajszym wybrany został na deputowanego do zgrom. nar. ex-minister ex-cesarza, Rouher. Spokojność publiczna podczas wyborów niezostała zakłóconą.

Wersal 12 go.— Na wczorajszych wyborach uzupełniających utrzymali się: na Korsyce Rouher, w dep. Eure Lepouze, republikanin, w dep. Ctes du Nord (Bretanja) generał Lasalle legitymista.

Paryż 11-go.— Leon Say zgadza się na pozostanie w urzędzie prefekta dep. Sekwany.

Paryż 11-go.— „France“ zapewnia, że odkąd bracia Rotszyldowie przyrzekli panu Thiersowi, jak najusilniejszą pomoc przy najnowszych układach skarbowych z Niemcami, układy te wielce się ożywiły i szczegóły ich dla tego tylko trzymane są w tajemnicy aby nie obudzać czujności spekulacji, któraby zagrozić mogła dobru państwa. (Reklama dla Rotszyldów).

Berlin 11-go.— Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych prawo o nadzorze szkolnym przyjęte zostało w całości 197 głosami przeciwko 171; środek staro-zachowawcy i deputowani W. Ks. Poznańskiego oraz Prus zachodnich głosowali przeciwko prawu. Przed głosowaniem hr. Bismarck miał mowę, w której tłómaczył się z solidarności w jaką na posiedz. d. 9 b. m., objął był wszystkie żywioły przeciwne prawu. Powiedział on, że dobro kościoła jest mu równie drogiem jak dobro państwa.

Wiedeń 12-go.— W Komissji skarbowej minister wyznań złożył oświadczenie, że rząd pojmuje ważność urządzenia stosunku staro-katolików do nowo-katolików i zajmuje się już rozbiorem zasad, na jakichby to urządzenie oprzeć można.

Praga 11go.— Nic tu we właściwych sferach urzędowych nie wiedzą o zamieszczonem jakoby rozwiązaniu Sejmu czeskiego.

Rzym 12go.— Admirał amerykański Alden z siedmioma okrętami wojennemi przybył do Neapolu, aby być w każdej chwili do rozporządzenia jenerała Shermana.

Rzym 11go— Dziś wieczorem przybył tu jenerał Sherman z synem prezydenta Granta.

Londyn 12go.— „Echo“ dowiaduje się, że jenerał-gubernator (?) Indji Wschodnich w Port-Hair, na wyspach Andamańskich, ugodzony został sztyletem przez jednego z przestępców znajdujących się w zakładzie karnym i w skutek odebranej rany zmarł.

Londyn 11-go. — „Observer“ donosi, że depesza angielska w sprawie „Alabamy,“ przesłaną została w poniedziałek (5 go) do Waszyngtonu. Dotychczas niema na nią odpowiedzi. Dziennik mniema, że Ameryka powoła się na powagę sądu polubownego w Genewie i na Anglję zwali odpowiedzialność za ewentualne nieuznanie jego wyroku.

New-York 11-go.—Dzienniki wypowiadają nadzieję pokojowego załatwienia. „Times“ widzi jedyną ale silną podstawę zgody w sądzie polubownym. Jeżeli tę podstawę Anglja odrzuci, niebezpieczeństwo położenia na nią spadnie. „Herald“ oświadcza, że wrazie spełznięcia kompromissu Ameryka zawsze posiada rękojmie dobrego zachowania się Anglji.

Londyn 12-go.—Do biura Wolffa telegrafują z New-Yorku pod d. 12 b. m., że w Waszyngtonie nie patrzą zbyt gorąco na sprawę Alabamy. Gdyby nawet Anglja zerwała traktat waszyngtoński, to i wtedy jeszcze skutki nieporozumienia nie wytworzyłyby stanu gorszego od tego, jaki zachodził przed zawarciem traktatu. Pogłoski o pomnażaniu sił obronnych Unji zupełnie fałszywe. „Times“ (new-yorkski) pisze, że Ameryka nigdy nie miała nadziei otrzymać wynagrodzenia szkód pośrednich. Przyznanie się do winy, jakie Anglji wyraziła na czele traktatu Waszyngtońskiego, ułagodziła w wysokiem stopniu opinję kraju i gdyby nie gwałtowna mowa Gladstona, nikt nie popierałby żądań wysokich, wątpliwych. Ta mowa wysunęła sprawę z granic kompromissu. „Herald“ mówi, że przy zawieraniu traktatu Ameryka niedbała o pieniądze. Mówiono wtedy, że Unja otrzyma 20 miljonów dolarów. Według innych, pretensje amerykańskie miały się skompensować z angielskiemi.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 14-go Lutego g. 12 m. 15 po poł.

Bukareszt 13-go.— Krańcowi organizują prześladowanie żydów. W Bakeu zabito siedmdziesięciu żydów.

Paryż 13-go.— Rząd zamierza rozpocząć rokowania o ewakuację dopiero po wypłaceniu czwartego płómiljarda.

Z PAMIĘTNIKÓW STAREGO AKTORA.

Świętej pamięci Ludwik Dmuszewski założyciel naszego Kurjera i zarazem Dyrektor Teatrów Warszawskich, znany był powszechnie jako człowiek zacnego charakteru i uczynności dla bliźnich.

Wiedzieli o tem ówcześni chórzyści opery, którzy odznaczali się zawsze wybornym humorem i postanowili z tych przymiotów dyrektora skorzystać.

Pewnego tedy poranku, po skończeniu próby—przystanąwszy pod filarami teatru—ujrzeli zbliżającego się ku nim zwierzchnika i na ten widok poczęli jednego z pomiędzy siebie ściskać za ręce i całować w policzki. Wyrachowanie ich nie zawiodło—dyrektor bowiem zbliżywszy się, zapytał:

— Za cóż go tak całujecie, zapytał:

— Bo to dzisiaj są jego urodziny panie dyrektorze.

— A! kiedy tak, to chodźcież ze mną do restauracji—tam uczcimy solenizanta.

Uradowani chórzyści pospieszyli do jednego z zakładów gastronomicznych w okolicach teatralnego placu, gdzie dyrektor kazał im zastawić sute śniadanie. W kilka tygodni po tem zdarzeniu — figlarze licząc na to, że im się raz udało,—znów w obec nadchodzącego dyrektora, powtórzyli pod filarami teatru tę samę scenę z innym kolegą, a gdy zadziwiony zwierzchnik zapytał, jak poprzednio, o przyczynę całusów, otrzymał odpowiedź, że dziś są imieniny obcałowanego kolegi.

— A jakiego to dziś świętego? spytał.

— Chórzyści nie spodziewający się takiego zapytania, potracili głowy i po chwili milczenia jednocześnie wykrzyknęli imiona kilkunastu świętych.

Dyrektor roześmiał się w duchu—lecz zgromił wesołych amatorów śniadanek i od tego czasu strzegł się, aby nie być w podobny sposób przez podwładnych exploatowanym.

(*Art. nad.*).—W Nr. 287 r. z. Kurjera Warszawskiego był zamieszczony artykuł z ogólnym poglądem na nowoprojektowane „Towarzystwo zachęty do rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa“. Po dwuletnich staraniach, instytucja ta, oparta na tak szerokich podstawach i tak ważna w znaczeniu społecznem, jest już na drodze do urzeczywistnienia. Wkrótce będziemy mogli podać w głównych zarysach ogólne zasady ustawy.

Nie należemy do tych, którzy upatrują główne dobro, główny postęp społeczeństwa tylko w rozwoju sił czysto materjalnych; lecz wyższa cywilizacja jest nie możebna w kraju, gdzie stosunki ekonomiczne za-

ledwie kiełkować zaczynają, gdzie produkcja miejscowa nie zaspakaja ⅓ części potrzeb, gdzie wreszcie handel polega na wywozie materjałów surowych a sprowadzaniu przerobionych. Nowo projektowane Towarzystwo będzie miało za główne zadanie rozwój handlu, przemysłu i rolnictwa w całym kraju naszym, na podstawach trwałych i najkorzystniejszych dla polepszenia ogólnego dobrobytu.

Iluż to jest obecnie u nas młodych ludzi, którzy ukończyli nauki i gotowi są z całym zapałem młodzieńczym wziąść się do dalszego kształcenią się i pracy, lecz z braku poparcia muszą marnować siły i wiedzę dla szukania zarobku na chleb powszedni? Co rok będzie ich jeszcze więcej przybywać. Kraj zaś, przy teraźniejszych stosunkach ekonomicznych, nie jest przygotowany dla przyjęcia tych nowych pracowników na łono swoje i zabezpieczenia im bytu materjalnego. Stąd wynika powszechny u nas obecnie zastój na polu działalności umysłowej, która nie mając wskazanego sobie pewnego kierunku, bezużytecznie ginie. Smutny to stan bardzo.

Komitet „Towarzystwa zachęty do rozwoju handlu, przemysłu i rolnictwa", złożony z ludzi znanych z rozumu, pracy i poświęcenia się, z łatwością nadałby prawidłowy ruch tej powszechnej spółce w kraju i wskazał drogę ludziom szukającym pracy dla dobra ogólnego.— *Edward Rędziejowski Łojko.*

— Doktor *Wiktor Staniszewski*, po powrocie swym z zagranicy stale zamieszkał w Brześciu Litewskim. (1—2) —1,274—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Hrabina.**
Jutro: **Dalila.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 14 Lutego 1872 roku.

Półimperjały Ros. rs. 5 kop. 98
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 45
Pruskie talary w biletach rs. 1 k. 9½
Austryjackie floreny w biletach k. 65

	Żądane		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kup.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu, I. s. za rs. 100 . .	90	35	89	9
Listy Zast. 3 okresu, II s. za rs. 100 . .	89	10	88	6
Listy Zast. nowe 5 pr z r. 1869	89	40	89	1
Listy Zastawne miasta Warszawy . .	85	80	85	4
Listy Likwidacyjne rs. 100	76	—	75	4
Obligi Tow. Kredyt. Ziemskiego . .	100	15	99	9
Obligacje kolei żel. Terespolskiej . .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860	92	50	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . .	100	75	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ z r. 1866 . . .	—	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. . . .	—	—	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	89	25	88	2
Akcje Dr. żel. Wars.-Bydgoskiej . . .	69	85	69	3
Akcje Gł. Tow. Ros. Dróg żel. . . .	—	—	137	—
Akcje Drogi żel. War.-Terespol. . . .	—	—	118	7
Akcje Banku Handl. Warsz. rs. 250.	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz. .	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	136	—	134	5
Akcje kolei Żel. Fabry.-Łódzkiej . .	102	50	102	—
5% Listy zastawne rossyjskie	109	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. 57⁷⁄₉
Od Likwidacyjnych kop. 81⅑
Od Listów Zastawnych nowych kop. 72²⁄₉
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop 184¹³⁄₁₈
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 108 k. 45 rs. 108 k. 15
Londyn: 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. 29 rs. 7 k. 27
Paryż: Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 86 k. 40 rs. 86 k. 10
Wiedeń Wek. 2 m. za 150 w rs 95 k. 70 rs 95 k. 40

— **Ceny Targowe Warszawskie.** — Dnia 13 lutego płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funtów rs. kop. 45 do rs. 8 kop. 30 żyta wagi 232 do 240 o rs. 4 kop. 87½ do rs. 5 kop. 25 jęczmienia 2 i 4-ro rzędowego rs. 4 kop. 20 do rs. 4 kop. 65 — owsa rs, 2 kop 50 do rs. 2 kop. 55 — Groch polny rs. — kop. — do rs. — kop. — kartofle rs. — kop. — do rs. — kop. — siano od kop. 30 do kop. 35.— słoma od kop. 15 do kop. 17½.

— **Okowitę** płacono — dnia 13 lutego hurtową składająca za garniec od kop. 172½ do kop. 175 Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. — do kop. —

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 5 c 10

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebetner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — (Plac Teatralny Nr. 473c, (nowy 5). — Дозволено Цензурою. Dodatek.